

Tadeusz Ślipko SJ

KOŚCIÓŁ A RUCH EKOLOGICZNY W POLSCE

Nawiązanie

Wolność obywatelska, jaką społeczeństwo polskie odzyskało po upadku reżimu komunistycznego, dla polskiego ruchu ekologicznego okazała się darem wielce ambiwalentnym. Jego organizacyjne rozdrobnienie, zrozumiałe w okresie ostrych administracyjno-karnych restrykcji, w nowych warunkach nie uległo nawet częściowej choćby likwidacji na rzecz powstania, jeśli nie jednego, to przynajmniej niewielu bloków ekologicznych o wyraźnie określonym ideologicznym obliczu, uznanych za reprezentatywnych wyrazicieli społecznego interesu ekologicznego. Charakteryzuje go nadal stan wielopłaszczyznowego rozbicia i antagonistycznych napięć, poczucie własnej słabości, niemożności efektywnego realizowania naczelných zadań ekologicznej polityki w ogólnonarodowym wymiarze. W sytuacji utrzymującej się gospodarczo-politycznej destabilizacji, zrozumiałe staje się tropienie przyczyn zaistniałych ekologicznych patologii, jak również szukanie wsparcia w próbach ich przezwyciężenia przez zdolne do tego podmioty społecznych działań. W tygłu poruszanych przy tej okazji spraw znalazł się również problem ekologicznego zaangażowania Kościoła, zarówno w przeszłości, jak i w chwili obecnej. W jakiej postaci problem ten występuje, zilustrują trzy w tym celu wybrane wypowiedzi.

Chronologicznie pierwszą jest krytyczna opinia wypowiedziana przez P. Glińskiego w jego wciąż aktualnej książce pt. *Polscy Zieloni*¹. Po rzeczowym, choć z konieczności wybiórczym przedstawieniu rozwoju i działalności franciszkańskiego ruchu ekologicznego, kończy on swą relację słowami: „Z punktu widzenia funkcjonowania polskiego ruchu ekologicznego trzeba wyraźnie stwierdzić, że rola [tego ośrodka – TS] w ruchu ochrony środowiska jest i tak bardziej widoczna, niż

¹ P. Gliński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 283-284.

w działaniach polskiego Kościoła rzymsko-katolickiego, w którym odgrywa raczej rolę peryferyjną. Instytucja tego Kościoła [...] nie wspiera prawie w ogóle w sposób znaczący – mimo określonych deklaracji hierarchii – niezależnych środowisk i działań proekologicznych”². W przypisie dołączonym do słów „określonych deklaracji hierarchii” cytuje list pasterski bpa D. Zimonia, Episkopatu Polskiego oraz dwa dokumenty Jana Pawła II: akt ogłoszenia św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów (1979) oraz Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju (1990).

Mniej więcej w tym samym czasie, inny uczony, prof. Juchnowicz, przemawiając w imieniu Polskiego Klubu Ekologicznego na senackiej Komisji Ochrony Przyrody, poruszył również sprawę udziału Kościoła w promowaniu proekologicznych idei ochrony przyrody. Nie przeczy, że ukazał się szereg „ważnych [dla ekologii – TS] wystąpień Jana Pawła II w Encyklikach i na forum ONZ, jak również Listów Pasterskich oraz inicjatyw i działań Zakonów Franciszkańskich”. W dalszym ciągu tego przemówienia ubolewa jednak, że „wykorzystane są wciąż tylko w niewielkim stopniu potencjalne możliwości Kościoła w zakresie oddziaływania i kształtowania świadomości ekologicznej społeczeństwa i wiernych”³.

Z kolei prof. S. Kozłowski, odpowiadając na ankietę REFA (Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu) pt. „W poszukiwaniu tożsamości”, tę samą ideę zdynamizowania udziału Kościoła w polskim ruchu ekologicznym przekłada na język bardziej skonkretyzowanych propozycji. Upatruje je w działaniach na rzecz nowego odczytania nauk św. Franciszka drogą pogłębionych studiów nad jego proekologiczną ideową spuścizną oraz ich ogólnospołecznego popularyzowania, dalej – opracowania podręcznika ekologicznego na użytek seminariów duchownych, a wreszcie „złożenia propozycji ogłoszenia listu Prymasa zwracającego uwagę na dzisiejszą rolę myśli franciszkańskiej”⁴.

Różnica tonu, w jakim utrzymana była pierwsza wypowiedź w porównaniu z dwiema następnymi, jest ewidentna. Niemniej już sam fakt, że autorami tych wypowiedzi są uczeni przynależni do tak różnych środowisk, a mimo tego zbiegają się one w jednym krytycznym punkcie, daje do myślenia. Jest nim poczucie niewystarczalności udziału Kościoła w popieraniu polskiego ruchu ekologicznego. Byłoby niewątpliwie ze szkodą dla obu stron, to znaczy Kościoła i przedstawicieli polskiej ekologii, gdyby poruszona w tych głosach sprawa nie stała się przedmiotem głębszej refleksji w celu wszechstronnego jej naświetlenia. Refleksja ta zakłada wszakże pewne warunki, z których pierwszym, sprowadzającym cały problem na właściwy grunt, jest zdanie sobie sprawy z tego, w jakim charakterze Kościół – oczywiście chodzi o Kościół katolicki – może w ogóle występować jako podmiot działań proekologicznych i czego od niego można na tym polu oczekiwać. Po prostu trzeba Kościół zrozumieć, czym jest i jakie ma zadania do spełnienia. *Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen* – to powiedzenie Goethego sprawdza się także w naszej sprawie. Z tą też chwilą wkraczamy na teren naszych właściwych rozważań.

² *Ibidem*.

³ S. Juchnowicz, *Polski klub ekologiczny jako ruch społeczny*, „Być albo Nie Być” 1996, nr 1 (12), s. 10.

⁴ „Zielony Zeszyt REFA. Biuletyn Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu” 1999, s. 15.

Kościół jako podmiot działań ekologicznych

Za punkt wyjścia posłuży nam elementarne, przez sam Kościół żywione rozumienie własnej tożsamości. A mianowicie jest on przez Chrystusa ustanowioną społecznością religijną, hierarchicznie ukonstytuowaną, która przez wiarę w prawdę objawionego Słowa Bożego i sprawowanie Sakramentów św. realizuje dzieło zbawienia całej ludzkości. A zatem w myśl tego określenia, istotny sens Kościoła i zasadnicze cele jego działalności mieszczą się w sferze ludzkiego ducha i transcendentnych przeznaczeń człowieka, nie zaś spraw doczesnych.

Kościół ma wszakże zbawiać człowieka takiego, jakim on jest, czyli w jakim stanie bytuje razem z całą ludzką rodziną w warunkach danej materialnej rzeczywistości, czyli – mówiąc językiem teologicznym – jakim jest „w stanie natury”. Psychofizyczna zaś struktura człowieka powoduje, że dla zachowania swej egzystencji i rozwoju, nie tylko „może”, ale wręcz „musi” korzystać z dóbr przyrody, której integralnym składnikiem jest jego naturalne środowisko. Inaczej nawet realizacja celów transcendentnych byłaby dlań niemożliwa. Z tego też tytułu człowiekowi przysługuje określony zespół moralnych uprawnień i obowiązków, wśród których widnieje z jednej strony prawo do życia w odpowiadającym jego psychofizycznej strukturze środowisku naturalnym, z drugiej jednak obowiązek stałej troski o zachowanie tego środowiska w użytecznym dla potrzeb człowieka stanie, implikujący obowiązek zabezpieczanie tego środowiska przed szkodliwą dla człowieka dewastacją⁵.

Pozostaje wszakże pytanie, na jakiej podstawie opisane uprawnienia oraz obowiązki człowieka jako osoby, stają się uzasadnieniem ekologicznych zadań Kościoła i w jakim to się dzieje zakresie. Otóż odpowiedź sprowadza się do dwu stwierdzeń. Po pierwsze, nie są to zadania stanowiące naczelny i z istotowych przeznaczeń Kościoła wypływający przedmiot jego duszpasterskiej aktywności. Niemniej – po drugie – pewien elementarny zasób dóbr materialnych, nie tylko ekonomicznych, ale również wielorakich walorów przyrody stwarza, w większym lub mniejszym stopniu, niezbędne warunki do życia ludzkiej osoby, w tym również jej życia religijnego.

Na tej podstawie i w tej mierze, a zatem wtórnie i przy zachowaniu niezmiennie ważnego podporządkowania ściśle religijnym duszpasterskim zadaniom, także na Kościele ciąży obowiązek podejmowania tego typu działań odpowiednio do historycznie uwarunkowanych potrzeb i w granicach realnie posiadanych możliwości. A przeto nie z ekstatycznych stanów zachwyty dla pełnych wdzięku, powabów i różnaitości form życia przyrody, ale z podstawowych źródeł misji Kościoła w jego służbie dla człowieka wypływa jego obowiązek zajęcia aktywnej postawy w dziele ochrony środowiska naturalnego. Historia Kościoła dowodzi, że

⁵ Por. szersze omówienie tego zagadnienia w: T. Ślipko SJ, A. Zwoliński, *Rozdroża ekologii*, cz. 1: *Ekologiczna doktryna Kościoła*; cz. 2: *Pozachrześcijańskie orientacje i ruchy ekologiczne*, Kraków 1999, s. 132-140.

tak się rzeczy miały od samych początków jego istnienia. Zaraz po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa podjęta przez Apostołów ewangelizacja szła w parze z charytatywną akcją na rzecz najuboższych członków gminy jerozolimskiej, dalsze zaś dzieje Kościoła obfitują w wiele innych podobnych inicjatyw. Z tej na wskroś chrześcijańskiej inspiracji brały początek inne liczne akcje, poczynając od powstawania zakonów dla wykupu niewolników, a kończąc na dziele błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty. W obecnych zaś warunkach cywilizacyjnych na listę nie identycznych, ale podobnych społecznych zadań Kościoła wpisują się działania zmierzające do zapobiegania procesom degradacji środowiska naturalnego.

Ekologiczne zaangażowanie się Kościoła polskiego

Uzasadniony przed chwilą obowiązek Kościoła zajęcia proekologicznej postawy, potwierdza słuszność wysuniętych pod jego adresem dezyderatów, ale nie rozstrzyga, kto i w jakiej mierze miałby tym dezyderatom zadośćuczynić. Instruktywnych w tym względzie informacji udzieli zapoznanie się z tym, co Kościół już uczynił na polu ekologicznych poczynań w Polsce.

A) Nauczanie papieży

Podejmując ten temat, trzeba zacząć od ujednoznacznienia ogólnie dotychczas rozumianego terminu „Kościół” w odniesieniu do jego proekologicznej aktywności. Chodzi o to, że strukturalna złożoność Kościoła, przede wszystkim jego hierarchiczny charakter daje możliwość czynnych wystąpień na polu ekologii różnych podmiotów. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się Nauczycielski Urząd Kościoła (*Magisterium Ecclesiae*), reprezentowany – praktycznie rzecz biorąc – przez papieży. W chwili obecnej papieżem jest Polak, ale to nie jest racja, aby jego proekologiczne wystąpienia włączyć w dzieło obecności Kościoła w polskim ruchu ekologicznym. Racją istotną jest fakt, że instytucjonalna pozycja każdego papieża jako głowy Kościoła wszelkie jego doktrynalne pouczenia – także te ekologicznie znaczące – wprowadza w moralno-religijną świadomość poszczególnych narodowych społeczności wiernych. Dzięki temu – w różnym oczywiście stopniu – stają się one twórczym czynnikiem ich na tym odcinku ideologicznych przeświadczeń, a także praktycznych poczynań.

Na tej podstawie początki obecności Kościoła w obszarze polskiego ruchu ekologicznego wiążą się z wystąpieniami Pawła VI w latach 1970-1973, których recepcja na terenie Kościoła polskiego nawet w warunkach komunistycznego ustroju miała miejsce już w r. 1973⁶. Tym bardziej silnym echem odbiło się w religijnej świadomości społeczeństwa polskiego ekologiczne nauczanie Jana Pawła II. On też w kilku encyklikach poruszył ważne szczegółowe tematy ekologicznej pro-

⁶ Por. *ibidem*, s. 24-27.

blematyki, ich zaś swego rodzaju syntezę zaprezentował w Ośrodku na XXIII Światowy Dzień Pokoju, ogłoszonym 1 stycznia 1990 r.⁷ Z kolei przedłużeniem tego nauczania w zastosowaniu do polskich warunków są ekologiczne enuncjacje Episkopatu Polskiego⁸.

Wymieniać rzeczonych dokumentów, a tym bardziej streszczać zawartą w nich doktrynę, niepodobna w ramach skromnego artykułu. Wystarczy ogólnie powiedzieć, że w nauczaniu papieża na czoło wysuwa się mocne podkreślenie zakorzenienia związków człowieka z otaczającą go przyrodą w odwiecznych planach Bożej Opatrzności, a także analiza światopoglądowych i moralnych przyczyn aktualnej degradacji środowiska naturalnego, a w końcu dokonanie swego rodzaju kodyfikacji naczelných wskazań na temat wyjścia z ekologicznego impasu⁹. Krótko mówiąc, całokształt dotychczasowego nauczania papieża można określić jako kwintesencję katolickiego ekologicznego logosu i etosu.

B) Katolicka ekoteologia i ekofilozofia

W bezpośrednim treściowym związku z ekologiczną doktryną papieża, ale z zachowaniem własnych prawideł naukowego myślenia, pozostają prace katolickiej myśli teologicznej. Warto podkreślić fakt, że w czasie, kiedy reżimowe restrykcje zamykały usta opozycyjnym kręgom ekologicznym, apolityczny charakter kościelnych ośrodków naukowo-dydaktycznych umożliwiał podejmowanie względnie wcześniej ostrożnych prób teoretycznego zgłębiania i propagowania proekologicznych idei. Z internetowych danych wiadomo, że już w 1974 r. na KUL-u, w ramach Sekcji Filozofii Przyrody została utworzona Katedra Ochrony Środowiska Człowieka, zaś w 1982 r. uruchomiono Zakład Ekologii Człowieka, przekształcony z czasem w Zakład Międzywydziałowy. W tych ramach organizacyjnych realizowano programy badawcze, połączone z formowaniem kadr pracowników naukowych. W tym samym czasie również w Warszawie na funkcjonującej tam podówczas Akademii Teologii Katolickiej, na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej problematyka ekologiczna stanowiła przedmiot seminaryjnych prac w Katedrze Etyki, których owocem była praca magisterska, opublikowana już w r. 1977¹⁰.

Równoległe na tymże Wydziale, ale w Katedrze Filozofii Przyrody podejmowano w ramach specjalności Ekologia Człowieka i Bioetyka studia nad miejscem człowieka w przyrodzie pod naczelnym hasłem: „Człowiek nie jest jedną z wielu, ale swoistą i szczególną częścią przyrody. Z racji tego faktu przypada człowiekowi rola powiernika i gwaranta godności/wartości wszystkich stworzeń”. Ogłoszenie w 1981 r. stanu wojennego nie zahamowało podjętych na Akademii proekologicznych zainteresowań, ani rosnącej z biegiem czasu świadomości zagrożeń środowiska naturalnego. Owszem, w r. 1982, a więc kiedy już obowiązywał stan wojenny, w podręczniku *Zarys etyki szczegółowej* można już było „Prawu człowieka do zdrowego środowiska naturalnego” poświęcić nawet cały rozdział¹¹, w rok zaś póź-

⁷ *Ibidem*, s. 28-39.

⁸ *Ibidem*, s. 39-41.

⁹ *Ibidem*, s. 42-54.

¹⁰ K. Bielecki, *Etyka ochrony środowiska*, „Novum” 1977, nr 11, s. 8-39.

¹¹ T. Ślipko SJ, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 1, Kraków 1982, s. 392-400.

niej wydać w Katowicach obszerną rozprawę, w całości omawiającą problematykę ochrony środowiska naturalnego¹².

Ostatnim zewnętrznym przejawem proekologicznych usiłowań w kościelnych uczelniach było ukazanie się pracy, zasadniczo skoncentrowanej na zagadnieniach bioetycznych, w której jednak szeroko potraktowany został także problem ekologiczny¹³. Wszystkie te fakty dowodzą, że pierwotna blokada publicznej debaty nad środowiskowymi zagrożeniami w niekorzystnych warunkach reżimu komunistycznego ulegała stopniowej erozji, zniknęła zaś z chwilą wejścia państwa polskiego w stadium ustrojowej transformacji. Pytanie, jakie to miało znaczenie dla dalszych losów proekologicznych idei w działalności Kościoła?

Niewątpliwie znacznemu zdynamizowaniu uległa twórczość w dziedzinie myśli ekoteologicznej, przy znacznie słabszym rozwoju filozoficzno-etycznych dociekań. Pojawiły się nowe publikacje, rozszerzył się zakres tematyki o prace z dziedziny prawa¹⁴ oraz teologii biblijnej¹⁵, przybyło trochę artykułów napisanych ze stanowiska filozofii moralności¹⁶.

Duże znaczenie dla ekologii mają w omawianym postkomunistycznym okresie dalsze koleje funkcjonujących na dwu polskich katolickich uniwersytetach ośrodków tej sprawie poświęconych. Na KUL-u wspomniany już wcześniej Międzywydziałowy Zakład Ekologii Człowieka obok programów badawczych prowadził także akcję wydawniczą. Cenną w tych ramach inicjatywą było wydanie serii publikacji o profilu popularnonaukowym, *Ekologia humanistyczna*, ukazywanie się półrocznika „Człowiek i Przyroda” oraz na doraźny użytek przeznaczone „Konferencje ekologiczne” i „Katechezy ekologiczne”, pomyślane jako materiały duszpasterskie. Wydarzeniem również godnym odnotowania była ogólnopolska konferencja, poświęcona szansom ekonomicznego rozwoju kraju, która zaowocowała publikacją przedstawiającą specyficzną koncepcję „mnożnika cztery w kontekście polskich uwarunkowań”¹⁷. Ostatnio jednak centrum ekologicznych instytucji na KUL-u zostało włączone w organizacyjne ramy nowo erygowanego Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, ale też równocześnie przestawione na inne tory. W krótkiej internetowej notatce zaznaczono tylko, że przedmiotem szczególnego badawczego zainteresowania stało się tam „usuwanie różnic między człowiekiem a zwierzęciem” i program „budowania maszyn myślących”, natomiast problematyce „właściwych człowiekowi specyficznych funkcji umysłowych” za punkt wyjścia wyjaśniającej teorii służą przesłanki wysnute z twierdzeń Kurta Gödla. Jeżeli te internetowe informacje, podpisane przez Dziekana Wydziału wyrażają całą rzeczywistość ekologii na KUL-u, wygląda na to, że – chwilowo przynajmniej – ule-

¹² J. Grzesica, *Ochrona środowiska naturalnego – problem teologiczno-moralny*, Katowice 1983, s. 175.

¹³ T. Ślipko SJ, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, s. 22-74.

¹⁴ *Prawa człowieka w państwie ekologicznym*, red. R. Sobański, Warszawa 1998.

¹⁵ K. Romaniuk, *Biblijna teologia przyrody*, Warszawa 1999.

¹⁶ T. Ślipko SJ, *Etyczne aspekty ekologii Krakowa*, [w:] *Kłęska ekologiczna Krakowa. Przyczyny – te-
rażniejszość – perspektywy ekorozwoju miasta*, red. M. Gumińska, A. Delorme, Kraków 1990, s. 24-32;
idem, *Chrześcijańska etyka ekologiczna a ekologiczne realia*, [w:] *Ekonomia i etyka w ochronie środowiska*, red.
M. Prus, Gdańsk 1993, s. 73-89; idem, *Antropologiczne wymiary problemu ekologicznego*, „Universitas” 1995,
nr 14-15 (2-3), s. 8-17 oraz cytowana wcześniej publikacja: *Rozdroża ekologii...*

¹⁷ *Wokół mnożnika cztery*, red. S. Kozłowski, Z. Wróblewski, Lublin 2000.

gła ona radykalnej redukcji i w najlepszym razie wegetuje w cieniu przyrodniczo-technicznych kierunków badawczych, dla palących problemów ekologii w jej aktualnym humanistyczno-światopoglądowym wymiarze raczej mało przydatnych.

Zgola inaczej mają się te sprawy w Warszawie. Rozbudzone wcześniej zainteresowanie tematyką ekologiczną po upadku komunizmu, z większym jeszcze rozmachem kontynuowano pierwotnie po starym w Akademii Teologii Katolickiej, na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej w Katedrze Filozofii Przyrody w ramach wydzielonej w niej specjalności Ekologia Człowieka i Bioetyka. Z chwilą jednak, gdy w r. 1999 Akademia Teologii Katolickiej została przekształcona w Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW), także przed zadomowionym w nim proekologicznym kierunkiem studiów otwarły się nowe perspektywy rozwoju. Już bowiem w kwietniu 2000 r. utworzono na UKSW Centrum Ekologii Człowieka i Bioetyki jako międzywydziałową jednostkę organizacyjną o bardzo szerokich planach działań, z których szczególnie obiecująco zapowiadają się studia badawcze, przede wszystkim akcja szkoleniowa w formie podyplomowych studiów oraz wydawnicza. Od roku akademickiego 2002/2003 istnieje na tejże uczelni Instytut Ekologii Człowieka i Bioetyki, ukierunkowany na studia z dziedziny ochrony środowiska o profilu humanistycznym¹⁸. Ta znacząca instytucjonalna rozbudowa ekologicznego ośrodka na UKSW budzi nadzieje, że przy równie intensywnej działalności badawczej i dydaktycznej ośrodek ten odegra twórczą rolę w rozwoju polskiego ruchu ekologicznego.

W relacji zdającej sprawę z dotychczasowego wkładu katolickiego szkolnictwa wyższego w rozwój polskiego ruchu ekologicznego należy również wspomnieć, tym razem ze względu na dydaktyczno-wychowawcze potrzeby ogółu szkół w Polsce, o wydawniczej akcji kieleckiego diecezjalnego wydawnictwa „Jedność”. Dostarcza ono wychowawcom dzieci i młodzieży pomoce naukowe, tłumaczone z języka niemieckiego. Na ich treść składają się najrozmaitsze formy praktycznych zajęć, ułatwiających wtajemniczanie najmłodszych pokoleń w rozumienie, umiłowanie, a wreszcie we współzycie z przyrodą. Najlepiej zilustrują to tytuły już wydanych pozycji: *Zabawy w naturze na każdą porę roku*, *Rok z dziećmi i przyrodą*, *Jak słuchać, odczuwać, oglądać i podziwiać*, *Ślady Boga w stworzeniu*, *Poznanie środowiska naturalnego*. *Praktyczne wskazówki dotyczące pracy z młodzieżą*¹⁹.

Przejdźmy teraz na teren działalności organizacji działających z wyraźnie katolickiej inspiracji na polu ochrony środowiska naturalnego.

¹⁸ Por. *Humanistyczny profil ochrony środowiska. XV lat Sekcji Ekologii Człowieka i Bioetyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie*, red. A. Abdank Kozubski, J. W. Czartoszewski, Warszawa 2003.

¹⁹ Autorzy wymienionych publikacji: R. Patermann, przekł. M. Jałowicz, Kielce 1999; G. Preuschhoff, przekł. R. Zajączkowski, Kielce 2000; W. Hoffsummer, przekł. M. Jałowicz, Kielce 2002; Y. Aierstock, przekł. M. Jałowicz, Kielce 2003.

C) Proekologiczne ruchy i działania w Kościele polskim

Bez wątplenia nader swoistym, ale równocześnie żywotnym nurtem ekologicznego zaangażowania się Kościoła w naszym kraju jest Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (REFA). Ruch ten zapoczątkował swoją działalność już w 1981 r. w Krakowie „jako bezpośrednia reakcja tamtejszych franciszkanów na ogłoszenie 29 listopada 1979 r. św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów przez papieża Jana Pawła II”²⁰. W dziesięć lat później analogiczna franciszkańska grupa ekologiczna uformowała się w Poznaniu, funkcjonuje także Franciszkański Ruch Ekologiczny w Katowicach-Panewnikach i w Gdańsku, z luźnych zaś wypowiedzi we franciszkańskich czasopismach ekologicznych widać, że indywidualnych zwolenników ruch ten ma w innych jeszcze miastach²¹. REFA jest przeto kościelną organizacją ekologiczną, opartą na duchowości św. Franciszka z Asyżu, ujętą w statutowe ramy określające jej strukturę, cele i środki działania, swoją wreszcie historię i zdobyte w jej toku doświadczenia. Aktualnie rozwija wielostronną działalność, z której na wyróżnienie zasługują apostołskie, ale prowadzone pod kątem ekologicznym akcje z młodzieżą w formie np. wakacyjnych obozów, okolicznościowych imprez (np. spotkania w Pakości), a także rozmaitych międzynarodowych spotkań młodzieżowych, seminariów dyskusyjnych, a nawet rekolekcji prowadzonych na łonie natury. W sumie określić je można jako franciszkański model proekologicznej edukacji, przede wszystkim młodzieży, ale ogarniające także szersze kręgi społeczeństwa. Do franciszkańskiego ruchu ekologicznego można zaliczyć również akcję katolików świeckich, którzy w czasie stanu wojennego znaleźli opiekuńcze schronienie u krakowskich OO. Reformatów i pod ich egidą organizowali „Ogólnopolskie Sympozja Katolików Świeckich”, zapoczątkowane w roku 1987, a kontynuowane w dwuletnich odstępach do r. 1995. Zaowocowały one rzeczowymi dyskusjami, które wydane drukiem w serii „Chrześcijanin a świat stworzeń” stanowią cenną dokumentację ogólnych idei chrześcijańskiego światopoglądu ekologicznego, przeniesionych na grunt praktycznych analiz i propozycji²².

Na poczet aktualnie podejmowanych proekologicznych akcji franciszkańskich należy zaliczyć udział franciszkańskich instytutów naukowo-dydaktycznych bądź reprezentatywnych ich przedstawicieli w odbywanych konferencjach, seminariach lub akcjach odczytowych. Za przykład posłużyć może krakowska konferencja naukowa pt. „Stworzyciel i przyroda w tradycji i myśli europejskiej. Dydaktyka chrześcijańskiej etyki ekologicznej”, udokumentowana publikacją pod tymże samym tytułem²³. Z kolei celom szkoleniowo-popularyzatorskim został poświęcony na przełomie roku 2003/2004, również w Krakowie, cykl wykładów zaprezentowany jako „Akademia Ochrony Przyrody”. Z franciszkańskiego kręgu REFA, ale przy współpracy Instytutu Studiów Franciszkańskich z PAN-owskim Instytutem Ochrony Przyrody oraz Instytutem Botaniki, podjęto wydawanie pod-

²⁰ S. Jaromi OFMConv., *O zainteresowaniu ekologią, o REFA i naszym biuletynie słów kilka*, „Zielony Zeszyt REFA” 1999, s. 5.

²¹ *Ibidem*, s. 12-15.

²² Materiały z tych konferencji wydawane były w Krakowie w tychże latach i pod tym samym tytułem.

²³ Red. A. Dyduch-Falniovska, Kraków 1999.

ręczników *Mówić o przyrodzie* dla studentów w celu proekologicznego ich szkolenia. Dotychczas ukazały się cztery tomy. Nie są to jednak metodycznie i całościowo opracowane podręczniki, ale zbiory artykułów przydatnych do wykorzystania w toku realizacji określonej koncepcji ekologicznej edukacji.

Warto wreszcie wspomnieć o ciekawym pomysśle, z jakim wystąpili franciszkańscy ekologowie. Zamierzają oni mianowicie realizować projekt pt. „Mapa chrześcijańskich inicjatyw ekologicznych w Polsce”. W założeniach tego projektu, jak podkreślają jego autorzy, chodzi nie tyle o sporządzenie rejestru różnych praktycznych urządzeń ekologicznych, jak np. baterie słoneczne na budynkach kościelnych, oczyszczalnie ścieków i inne tym podobne, podejmowane przy parafiach bądź przez inne kościelne podmioty, ile raczej o propagowanie tych działań za pomocą dostępnych środków masowego przekazu. Oczywiście w skali ogólnokrajowych zagrożeń środowiskowych tego rodzaju działania stanowią przysłowiową kroplę wody, jednak w kontekście omawianego przez nas tematu świadczą o wyczuleniu pewnych kręgów w polskim Kościele na konieczność zajęcia aktywnej postawy wobec ekologicznych wyzwań.

Tę diagnozę potwierdzają ciekawe inicjatywy podejmowane przez pojedyncze osoby, czego przykładem jest stworzone przez ks. J. Zalewskiego Centrum Ekologiczno-Rekolekcyjne „Przymierze” na wyspie Wolin²⁴. Proekologiczną problematykę uwzględnia się także w edukacyjnych programach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM), jednakże dzieje się to nie w ramach wyodrębnionych zespołów ekologicznych zajęć, ale w ogólnie ukierunkowanym procesie wychowawczym, którego jednym z elementów jest miłość i szacunek dla przyrody jako konsekwencja naczelnego przykazania miłości Boga i człowieka. Podobnie ma się sprawa w szkołach i organizacjach kierowanych przez księży salezjanów. Być może, dzieje się tak także w innych tego typu instytucjach kościelnych lub światopoglądowo zorientowanych wyraźnie katolicko, ale brak wiarygodnej dokumentacji nie pozwala niczego konkretnego na ten temat powiedzieć. Wobec tego, poprzestać trzeba na poprzednio zrelacjonowanych danych i na tej podstawie przystąpić do wyciągnięcia ostatecznych wniosków wobec pytania o ogólny stan zaangażowania Kościoła w działania polskiego ruchu ekologicznego.

Konkluzje

Dwie dyrektywy posłużą za kierownicze w tej sprawie kryteria. Pierwsza z nich głosi, że czynne wspieranie społecznego proekologicznego ruchu w tym zakresie, w jakim służy on rzeczywiście obronie zagrożonego środowiska przyrodniczego, jest obowiązkiem Kościoła, wypływającym z jego misji troski o człowieka w całości – także materialnych uwarunkowań. Druga natomiast stwierdza, że obowiązek ten pozostaje w stałej relacji podporządkowania go nadrzędnej racji

²⁴ Por. B. Wojtkiewicz, *Z człowiekiem i przyrodą po ludzku*, Wisłoka 1995.

bytu Kościoła jako społeczności religijnej, realizującej transcendentne cele ludzkiej egzystencji. Nie może zatem ani jej przeszkadzać, ani – tym bardziej – uniemożliwić. Kierując się tymi dwoma wskazaniem można sformułować odpowiedzi na zrelacjonowane na wstępie zarzuty i dezyderaty, wysuwane pod adresem Kościoła jako całości.

Zacząć wypada od najostrzej sformułowanej obiekcji prof. J. Glińskiego, który – po ogólnej charakterystyce REFA kończy swój akt oskarżenia słowami: „instytucja Kościoła nie wspiera prawie w ogóle w sposób znaczący – mimo określonych deklaracji hierarchii – niezależnych środowisk i działań proekologicznych”. Wiernym echem tego zarzutu jest również krytyczne westchnienie prof. Skolimowskiego z powodu biernej postawy Kościoła „wobec wielkich spraw ekologii”²⁵.

Słabą stroną wypowiedzi prof. Glińskiego jest jednostronne rozumienie problemu ekologicznego, w jego ujęciu zredukowanego do tych aspektów degradacji środowiska przyrodniczego, które mieszczą się w zasięgu zastosowanych przez niego socjologicznych metodach „mędrca, szkiełka i oka”, a więc w nader okrojonej perspektywie badawczej. Toteż, choć ma to być „pogłębiona, rozumiejąca obserwacja”²⁶, nie wskazuje żadnego zrozumienia dla – w świetle adekwatnego pojmowania tego problemu – jasnej konstatacji, że integralnym jego składnikiem jest wymiar światopoglądowy. A jest to sprawa fundamentalna z dwóch powodów. Od prawidłowego rozeznania, kim jest człowiek, zależy najpierw poprawne, z obiektywną rzeczywistością zgodne określenie jego stosunku do przyrody, po wtóre zaś – i to w wyższym jeszcze stopniu – trafne ustalenie całokształtu, także tych w sferze antropologicznej wizji człowieka zakorzenionych przyczyn zaistnienia zjawiska degradacji środowiska naturalnego, jak również sformułowanie naczelných zasad moralnych proekologicznych działań, poszukiwanie dróg dialogu światopoglądowego i odpowiednich metod edukacji ekologicznej oraz programowanie praktycznych, człowiekowi niezbędnych, a przyrodzie przyjaznych działań. Właśnie instytucja Kościoła, a więc papież i episkopat, autentyczna katolicka ekoteologia i chrześcijańska ekofilozofia wnoszą w ten świat ponadekonomicznych i technicznych aspektów ekologii wielki ideowy zasób takich właśnie proekologicznych wartości antropologiczno-moralnych, przez prof. Glińskiego jednak zgoła nie dostrzeganych.

Można jednak być wyrozumiałym wobec prof. Glińskiego, że światopoglądowe tło problemu ekologicznego znika z jego naukowego pola widzenia. Jest po prostu ofiarą współcześnie częstej czysto empirystycznej interpretacji pojęcia nauki i poznawczych możliwości ludzkiego intelektu. Te usprawiedliwiają racje nie przystają jednak do stanowiska, reprezentowanego przez prof. Skolimowskiego. W jego bowiem ujęciu problem ekologiczny przybiera wyraźną postać panteistycznego poglądu na świat, ale w przekładanych przez siebie propozycjach nie wychodzi on poza propagowanie postawy „człowieka ekologicznego”²⁷. Ogólnie

²⁵ H. Skolimowski, wypowiedź [w:] *Wkraczamy w erę ekologii*, red. K. Bonenberg, Krosno 1995, s. 90.

²⁶ *Ibidem*, s.11.

²⁷ Por. T. Ślipko SJ, A. Zwoliński, *Rozdroża ekologii...*, s. 96.

mówiąc, jest to o wiele mniejsze zaangażowanie się „w wielkie sprawy ekologii”, aniżeli ze strony krytykowanego przez niego Kościoła.

Prof. Gliński zarzuca Kościołowi, że nie popiera „niezależnych środowisk i działań proekologicznych”. Rzeczywiście nie popiera tych, których ideologia pozostaje w jaskrawej sprzeczności z katolickim światopoglądem²⁸. Ale to nie znaczy, że nie popiera wszystkich. Są takie, które na tego rodzaju poparcie jak najbardziej zasługują.

Do takich właśnie ugrupowań należy – i to na pierwszym miejscu – Polski Klub Ekologiczny (PKE). Działalność swą rozpoczął tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął zawieszenia, ale właściwych sobie zadań realizować nie mógł. Mimo to z tego właśnie kręgu wyszła wspomniana w swoim czasie grupa katolików świeckich, którzy organizowali w stanie wojennym zapoczątkowane sympozja pod hasłem „Chrześcijanin a świat stworzeń”. Na powierzchnię życia społecznego wyszedł natychmiast po ustrojowych zmianach i działa po dziś dzień jako najpoważniejsza proekologiczna organizacja w naszym kraju. Geneza tego Klubu świadczy o zgodnej z katolicyzmem światopoglądowej orientacji jego założycieli, gdyż w „Deklaracji ideowej” zostało podkreślone, że Klub ten „wyrósł z narodowej tradycji przywiązania do Ziemi, zrozumienia i umiłowania przyrody, poczucia tożsamości kulturowej oraz przekonania o prawie do godnego życia współczesnych i przyszłych pokoleń w czystym i niezdewastowanym środowisku”, w swych zaś działaniach opiera się na humanistycznych zasadach „poszanowania życia wszystkich istot na Ziemi, a szczególnie zdrowia fizycznego i psychicznego człowieka”. Tego ideowego *credo* PKE nie wyparł się nigdy w zewnętrznie widoczny sposób, a przeto rozumie się samo przez się, że z tego ośrodka ustami prof. S. Juchniewicza i S. Kozłowskiego kierowane ku Kościołowi zastrzeżenia i dezyderaty zasługują na uważne ich rozpatrzenie, obecnie – w końcowej fazie naszych rozważań – już w świetle wcześniej ustalonych przesłanek. Są to: nadrzędność religijnej misji Kościoła oraz stan jego realnych możliwości.

Bez wahania zgodzić się należy z konkretnymi propozycjami prof. Kozłowskiego, w których zachęca on do zainicjowania pogłębionych studiów nad teologicznymi franciszkańskimi, ale – dodajmy – obok nich również patrystycznymi źródłami proekologicznej teologii i duchowości, dalej zapoczątkowania odpowiedniej akcji wydawniczej celem udostępnienia zawartych w tych źródłach treści szerszym kręgom społeczeństwa. Godną mocniejszego podkreślenia jest także myśl opracowania dydaktycznych pomocy, przede wszystkim podręczników mających za zadanie wprowadzanie w ekologiczną problematykę młodszych pokoleń duchowieństwa, a wreszcie organizowanie seminariów i konferencji, zbiorowych też petycji o odpowiednie wystąpienia Episkopatu Polski.

Podkreślając raz jeszcze użyteczność i potrzebę realizowania przypomnianej listy postulatów prof. Kozłowskiego, mimo wszystko trudno przypuszczać, aby zadowolili one prof. S. Juchnowicza, i chyba nie tylko jego. Postulaty te mają bo-

²⁸ Por. *ibidem*, cz. 2, s. 185-252.

wiem charakter doraźnie bądź wąsko zakrojonych działań. Tymczasem społeczny zasięg instytucji Kościoła uzasadnia słuszność oczekiwań ze strony polskiego ruchu ekologicznego takich działań, które ogarną całość społeczeństwa, a równocześnie będą zdolne głębiej wnikać w jego świadomość i kształtować w szerszym zasięgu proekologiczne opinie i nastawienia.

Zadanie to niełatwe, ponadto sposób jego wykonania nastrocza trudności. Idzie bowiem o to, aby były to działania mieszczące się w granicach możliwości Kościoła, a zarazem budzące realne nadzieje na osiągnięcie pozytywnych wyników. Z tego punktu widzenia zbytnim optymizmem techną przewidywania franciszkańskiego ekologa, którego zdaniem można sądzić, „że czasy spektakularnych akcji ekologicznych minęły, teraz zaś chodzi o przekładanie zasad ochrony środowiska na codzienne życie”, przy czym wysuwa ostrożną sugestię, że tak ukształtowana sytuacja stanowi „szczególne wyzwanie dla chrześcijan”. Czyni to w imię przekonania, że „przecież miłość Boga i bliźniego powinna być dla wierzących fundamentem właściwego podejścia do środowiska naturalnego”²⁹.

Roztropnościowe *granum salis* (szczypta soli) budzi jednak uzasadnione obawy, że niewątpliwa wzniosłość religijno-moralnego ideału, nie zdoła jednak własną aksjologiczną atrakcyjnością dokonać tego rodzaju ekologicznego „cudu nad Wisłą”. Trzeba zatem rozejrzeć się za taką propozycją, która mieściłaby się w potencjalnych możliwościach zewnętrznych i zorganizowanych działań Kościoła i tym samym stwarzała bardziej realną szansę na osiągnięcie oczekiwanego przez przychylnych Kościołowi ekologów wsparcia ich wysiłków, będących przejawem troski o dobro wspólne całego społeczeństwa. Można z poczuciem odpowiedzialności powiedzieć, że taka propozycja istnieje, ale nie tylko nie jest wykorzystywana, ale jest wręcz niedostrzegana. Trzeba zatem pokrótce objaśnić, o co tu chodzi.

Katecheza ekologiczna

Kościół od początku swego istnienia rozwijał jako podstawową formę kształtowania i pogłębiania moralno-religijnej świadomości ogółu wiernych tzw. „katechezę” albo też „katechizację”, czyli przepowiadanie w toku liturgicznych obrzędów w kościołach, ale także poza kościołami (np. w ramach szkolnej edukacji) prawd wiary i zasad moralności zawartych w powierzonym mu depozycie Słowa Bożego. Tego wielkiego nauczycielskiego dzieła Kościół nie ogranicza tylko do głoszenia rzeczonych prawd i zasad w najogólniejszych sformułowaniach ich treści, ale – szczególnie w odniesieniu do dziedziny moralności – przepowiadanie to sprowadza na grunt praktycznych działań w konkretnych ich zastosowaniach, odpowiednio do historycznych ich uwarunkowań i aktualnych potrzeb życia ludzkiego w jego indywidualnych i społecznych wymiarach. Nic przeto nie stoi na przeszkodzie, aby w program aktualnie głoszonej katechezy włączyć – w dostępnych oczywiście

²⁹ M. Fiałkowski, *Ekologia w odwrócie*, „Zielony Zeszyt REFA 1999. Biuletyn Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu”, s. 38.

granicach – również problematykę ekologiczną, tym bardziej, że implikuje ona nader wyraziste światopoglądowe i moralne aspekty. Byłby to bardzo poważny wkład Kościoła w promowanie nader potrzebnego dziś procesu edukacji ekologicznej, a zarazem znaczący udział w budzeniu w społeczeństwie sprzyjającego ruchowi ekologicznemu klimatu. W atmosferze upowszechnionego zrozumienia dla działań na rzecz ochrony przyrody, sporego ożywienia doznać by mogły różnego rodzaju społeczne inicjatywy ekologiczne, już istniejące i w przyszłości tworzone, zarówno w instytucjonalnych ramach Kościoła, jak i poza nimi.

Osobny problem stwarzają sposoby wprowadzania w czyn przedstawionego programu wykorzystania postulowanych przez prof. Juchowicza „potencjalnych możliwości Kościoła w zakresie oddziaływania i kształtowania świadomości ekologicznej wiernych”. Swego czasu w kaznodziejskiej praktyce Kościoła w Polsce funkcjonował w ogólnokrajowej skali program „kazań tematycznych”. Należałoby się zastanowić, czy i w jakiej formie byłoby możliwe wykorzystanie tych doświadczeń nie tylko do werbalnego, ale i realnego włączenia się Kościoła w wielką współczesną troskę całego społeczeństwa – przez podjęcie działań wspierających organizacje polskiego ruchu ekologicznego, światopoglądowo zgodnych z nauką Kościoła. Niezbędne do realizacji tego zadania pomoce zostały już zresztą częściowo przygotowane. Wystarczy przypomnieć publikacje KUL-owskiego ośrodka ekologicznego, wydawniczą akcję kieleckiej „Jedności”, a także zapoczątkowane w Krakowie próby opracowania ekologicznych podręczników dla młodzieży³⁰.

Wszystkie te inicjatywy, usystematyzowane i włączone w całościowym uporządkowaniu w programowe ramy ekologicznej katechezy, przyczyniłyby się niewątpliwie do przezwyciężenia sygnalizowanych w publicystyce pewnych defetystycznych nastrojów i jakoby swego rodzaju „zmęczenia” społeczeństwa polskiego problematyką ekologiczną³¹. Miejsce „ekologii w odwrocie” zajęłaby „ekologia twórczego działania”, rozwijana przy wydatnej pomocy Kościoła, zgodnie z oczekiwaniami odpowiedzialnych przedstawicieli polskiego ruchu ekologicznego.

³⁰ Por. dokładniejsze w tej sprawie informacje w: J. M. Dołęga, *Ekologia w teologii i filozofii chrześcijańskiej*, [w:] *Wprowadzenie do filozoficznych problemów ekologii*, red. A. Papuziński, Bydgoszcz 1999, s. 145-155.

³¹ M. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 38.